



# NEWSLETTER

przemysłów kreatywnych





# SPIS TREŚCI

---

## 4 SEKTOR KREATYWNY

Miasto oparte na wiedzy – rozmowa  
z Weroniką Rochacką

## 8 DOBRE POMYSŁY

Szklana biblioteka  
Mali odkrywcy  
Bunkier energii  
Nowy design  
Sztuka i nauka

## 18 DOBRE PRAKTYKI

Beauty Bałuty – rozmowa z Danielem Tworskim

---

[www.kreatywna.lodz.pl](http://www.kreatywna.lodz.pl)



1. City Art and Science
2. Potgieterstraat, zdjęcie: © Carve Potgieterstraat
3. Biblioteka w Coyoacán, w pobliżu Mexico City  
zdjęcie: Jaime Navarro

# OD REDAKCJI

---

*Czytacie Państwo drugi w tym roku numer Newslettera Przemysłów Kreatywnych. Kolejne dobre praktyki, kolejne wywiady, kolejne ciekawe rozwiązania ze świata, a wszystko po to, aby inspirować, edukować oraz wzmacniać znaczenie sektora kreatywnego wśród mieszkańców Łodzi. W tym roku podjęliśmy wyzwanie i dlatego w każdym z kolejnych wydań tego elektronicznego miesięcznika będziemy przybliżać Państwu opinie ekspertów związanych z branżami kreatywnymi na temat Łodzi. W aktualnym numerze swoje zdanie dotyczące możliwości, wyzwań, zagrożeń dla miasta kreatywnego, jakim staje się Łódź, przedstawia Weronika Rochacka – specjalistka w zakresie designu, przez wiele lat związana z Design Council w Londynie. Liczymy na to, że opinie fachowców, osób patrzących na Łódź z dystansem, ale i z zainteresowaniem, pozwolą implementować w mieście nowe kreatywne rozwiązania przy jednoczesnym unikaniu kosztownych błędów.*

---

## REDAKCJA

**Redaktor naczelny:** Maciej Mazerant

**Współpraca:** Maja Ruskowska-Mazerant

**Redakcja, korekta:** Justyna Muszyńska-Szkodzik

**Wydawca:** ECC-CF, PURPOSE

[www.purpose.com.pl](http://www.purpose.com.pl)

**Adres redakcji:** Kreatywni Samozatrudnieni 2014

90-722 Łódź, ul. Więckowskiego 16/200

[www.kreatywnisamozatrudnieni.pl](http://www.kreatywnisamozatrudnieni.pl)

e-mail: [kontakt@kreatywnisamozatrudnieni.pl](mailto:kontakt@kreatywnisamozatrudnieni.pl)

Newsletter powstaje na zlecenie Urzędu Miasta Łodzi

## Na okładce:

Potgieterstraat w Amsterdamie

Zdjęcie: © Carve Potgieterstraat

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Fundusze Europejskie dla rozwoju regionu łódzkiego





Art\_Inkubator w Łodzi  
zdjęcie: dzięki uprzejmości Fabryki Sztuki

# Miasto oparte na wiedzy

*Łódź już przyciąga ludzi z Polski i z zagranicy m.in. dzięki takim wydarzeniom, jak Łódź Design Festival czy Fashion Week. Na festiwalu designu bywam co roku i kiedy rozmawiam z gośćmi zagranicznymi, nie kryją oni swojego podziwu dla tego, co się tutaj dzieje.*

**Z Weroniką Rochacką**  
niezależną konsultantką w zakresie zarządzania designem  
rozmawiał Maciej Mazerant

**Łódź miastem przemysłów kreatywnych? Co to oznacza dla Pani, ekspertki w obszarze budowania strategii, zarządzania designem i projektowania usług?**

Oznacza to, że Łódź jako swój wyróżnik traktuje właśnie przemysły kreatywne. W kontekście mojego zawodowego doświadczenia rozumiem to również jako świadome budowanie marki miasta, czyli tego miejsca, gdzie dużo się dzieje, gdzie odbywają się ciekawe wydarzenia kulturalne, gdzie spotyka się środowisko kreatywne i gdzie mieszkają ludzie, którzy działają w przemyśle kreatywnych.

**Czym wyróżnia się Łódź na tle innych europejskich miast, patrząc poprzez pryzmat Pani doświadczeń wyniesionych z aktywności w Design Council w Londynie?**

Wydaje mi się, że niezwykle jest to, jak Łódź zmieniała się z miasta industrialnego w mia-

sto oparte na wiedzy i kreatywności. Takie miejsca, jak np. OFF Piotrkowska, mają w sobie prawdziwą magię. Łączą przeszłość tego miasta z jego przyszłością, i to właśnie poprzez kreatywne działania. Tego typu przestrzenie można zobaczyć w europejskich stolicach, np. w Berlinie czy Londynie, ale jednak mają one tutaj swój unikatowy, łódzki klimat.

**W co Łódź powinna zainwestować, aby w pełni wykorzystać potencjał kreatywny drzemący zarówno w mieszkańcach jak i w inwestorach, mikroprzedsiębiorcach?**

Myszę, że ogromne znaczenie ma tutaj edukacja. I to na każdym poziomie. W Wielkiej Brytanii miałam okazję obserwować, jak przedsiębiorczości czy designu uczy się dzieci już w szkołach podstawowych. I nie chodziło w tym o ćwiczenie zdolności rysunkowych czy kształcenie kolejnego pokolenia projektantów już od małego. Dzięki

zajęciom, które skupiają się na istotnych problemach, np. dotyczących stanu naszego środowiska czy więzi międzypokoleniowych pomiędzy dziećmi i osobami starszymi, uczniowie mają szansę rozwijać swoje umiejętności kreatywnej pracy w realnym świecie. Stają się w ten sposób bardziej świadomymi obywatelami, członkami społeczności. Uważam więc, że tworzenie oferty, pobudzającej kreatywność już od najmłodszych lat, jest bardzo ważne.

---

## Łódź ma swój unikatowy charakter i warto, żeby dalej go rozwijała, tworząc w ten sposób własną tożsamość.

---

Innym istotnym aspektem jest edukacja na poziomie uniwersyteckim. W większości przypadków jesteśmy kształceni w silosach: biznes osobno, technologia osobno, design osobno, socjologia osobno, psychologia osobno itd. A w realnym świecie, najlepsze rozwiązania wypracowuje się w interdyscyplinarnych zespołach. Niektóre kraje, np. Finlandia, Dania, Wielka Brytania, ale również Stany Zjednoczone, mocno stawiają na tego typu interdyscyplinarną edukację. Wydaje mi się, że warto by było, żeby Łódź również pomyślała o tego rodzaju działaniu.

### **Czym Łódź mogłaby przyciągać kreatywnych z Polski i Europy, a może i świata? Czym przyciągnęłaby Panią?**

Łódź już przyciąga ludzi z Polski i z zagranicy m.in. dzięki takim wydarzeniom, jak Łódź Design Festival czy Fashion Week. Na festiwalu designu bywam co roku i kiedy rozmawiam z gośćmi zagranicznymi, nie kryją oni swojego podziwu dla tego, co się tutaj dzieje. Jeśli zaś chodziłoby o przyciągnięcie ludzi bardziej na stałe, np. na studia albo do pracy, wydaje mi się, że warto zacząć od podstaw, czyli np. zadbać o anglojęzyczne napisy czy wyjaśnienia pomagające odnaleźć się cudzoziemcom w Łodzi, anglojęzyczne kierunki studiów, może ciekawe przestrzenie do pracy. Wiem, że w kwestii przestrzeni sporo się już dzieje w Łodzi. Otwiera się Art Inkubator, Łódź Art Center kończy też budować swoją siedzibę. Jestem przekonana, że to będzie bardzo

pozytywnie wpływało na dynamiczny rozwój Łodzi jako miasta.

### **Kiedy należy rozpocząć przygotowanie kadr do pracy w sektorze kreatywnym? Czy programy szkolne i uniwersyteckie powinny uwzględnić elementy związane z kreatywnością, przedsiębiorczością i kulturą?**

Tak, jak wspomniałam już wcześniej, jestem przekonana, że te elementy powinny być wplecione w program nauczania już od najmłodszych lat. Wiem, że ważne jest poznanie podstaw i różnych dziedzin wiedzy. Nauka jednak nie powinna polegać na zapamiętywaniu i wkuwaniu, tylko na samodzielnym myśleniu, kojarzeniu faktów, rozwiązywaniu problemów, pracy w grupie. W niektórych polskich szkołach prowadzone są zajęcia w formule projektowej (mój siostrzeniec akurat do takiej szkoły chodzi). Polegają one na pracy z dziećmi na konkretnych zagadnieniach, przy których uczniowie wykorzystują wiedzę z różnych dziedzin, nie rozgraniczając sztywno czy jest to język polski, matematyka, biologia czy geografia. To jest zdecydowanie bardziej naturalne i bardziej przydatne w życiu.

### **Jakie usługi mają przyszłość, jak takie usługi powinny być projektowane?**

Wydaje mi się, że przyszłość mają takie usługi, które naprawdę biorą pod uwagę dobro użytkownika i są nastawione na budowanie długotrwałych relacji. W Polsce zaczyna się coraz więcej o tym mówić i bardzo się cieszę, że realizowane są kolejne projekty. Myślę, że niezwykle ważne jest projektowanie usług w sektorze publicznym. W końcu jest to sfera, która przecież dotyczy nas wszystkich – na bardzo wielu poziomach.

Projektowanie usług to dosyć złożony proces, składający się z różnych etapów. Bardzo ważna jest w nim współpraca interdyscyplinarnego zespołu, ale również zaangażowanie ze strony klienta – firmy czy organizacji zlecającej projekt. W końcu to ta organizacja najlepiej zna swoją ofertę, ma kontakt z użytkownikami. Ci z kolei postawieni są w centrum procesu projektowego. Ich udział jest również kluczowy do powodzenia wypracowanych rozwiązań. Kolejne fazy projektu to w skrócie i uproszczeniu: rozpoznanie problemu, zbadanie potrzeb, wypracowanie nowych koncepcji, prototypowanie, testy, iteracje, docelowe



rozwiązanie. Ważne jest, żeby pamiętać, że ten proces tak na dobrą sprawę nigdy się nie kończy. Zawsze można znaleźć jakiś aspekt, który warto usprawnić.

**Czy Polska ma szansę wygrać konkurencję z innymi krajami europejskimi w zakresie kreatywności oraz innowacyjności i jaką rolę powinna w tym odegrać Łódź?**

Uważam, że Polska jest krajem innowacyjnym i kreatywnym. Co chwilę słyszę historie niezwykle twórczych ludzi, którzy odnoszą sukcesy w kraju i zagranicą. Dokonania polskich naukowców i inżynierów są bardzo cenione w świecie. Coraz więcej projektantów i artystów jest również zauważanych na arenie międzynarodowej. Może właśnie wsparcie dla współpracy tych środowisk mogłoby się okazać sposobem na podniesienie pozycji Polski na gospodarczej mapie świata?

Łódź z kolei, jako miasto skupiające osoby reprezentujące różne dziedziny kreatywne, mogłaby odgrywać tu rolę pewnego centrum, miejsca, gdzie można się spotkać i razem wypracować ciekawe projekty i realizacje.

**Jakie rozwiązania przeniosłaby Pani do Łodzi ze swojego rodzinnego miasta oraz z Łodzi do Warszawy?**

Bardzo podoba mi się OFF Piotrkowska i chętnie przeniosłabym tego typu założenie do centrum miasta w Warszawie. Mamy tego typu przestrzenie, np. Soho przy ul. Mińskiej 25, ale to jest jednak kawałek od centrum. Podziwiam też Łódź Design Festival. W Warszawie Muzeum Sztuki Nowoczesnej organizuje festiwal Warszawa w Budowie, ale muszę przyznać, że do tego łódzkiego mam większy sentyment.

Jeśli chodzi o rozwiązania z Warszawy, które mogłabym przenieść do Łodzi... Szczerze mówiąc nie jestem pewna, czy chciałabym coś przenosić. Łódź ma swój unikatowy charakter i warto, żeby dalej go rozwijała, tworząc w ten sposób własną tożsamość.



**Weronika Rochacka**

jest niezależnym konsultantem w zakresie budowania strategii, zarządzania designem, projektowania usług oraz edukacji projektowej. Realizuje projekty zarówno dla firm komercyjnych, jak i organizacji sektora publicznego. Doświadczenie zawodowe zdobyła w brytyjskim Design Council w Londynie, wiodącym ośrodku promocji *design thinking* oraz efektywnego zarządzania designem na świecie. Współtworzyła tam m.in. projekty związane z edukacją szkolną i uniwersytecką, jak również upowszechnianiem wiedzy o designie wśród brytyjskich przedsiębiorstw, centrów nauki i technologii oraz organizacji sektora publicznego. Członkini Rady Programowej Łódź Design Festival 2013 oraz Zamku Cieszyn. Współpracuje m.in. z Urzędem Patentowym RP, zespołem Design Silesia Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach w ramach kursu *service design* oraz Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie współtworzy kurs *design management*. Jest autorką publikacji dotyczących projektowania i zarządzania designem. Współpracuje z redakcjami „2+3D”, „Monitor Magazine”, „FUTU” oraz „PURPOSE”.







# Szklana biblioteka

---

„Miasto pałaców” i miejsce z najbardziej „przejrzystym powietrzem” – tak kiedyś określano Meksyk. Dziś trudno to sobie wyobrazić, patrząc na tę eklektyczną, hałaśliwą metropolię, nad którą unosi się smog ze spalin, kurzu i brudu. Na szczęście w mieście, które było kiedyś Imperium Azteków, nadal można znaleźć przykłady zabytkowej architektury, a także enklawy zieleni.

Taką perełką architektoniczną jest obecnie Centrum Kulturalne Elena Garro – publiczna biblioteka znajdująca się w dwupiętrowym budynku w Coyoacán, w pobliżu Mexico City. Architekci z biura Fernanda Canales i Arquitectura 911sc zaadaptowali zabytkowy budynek z początku XX w. do potrzeb nowoczesnej biblioteki. Uzyskali interesujący efekt szklanego domu, okrywając stare mury betonowo-szklaną ramą. Prostokątna surowa konstrukcja z betonu sprawia wrażenie jakby wychodziła z ceglanej i otynkowanej fasady budynku. Dzięki temu podwójono powierzchnię biblioteki i stworzono nowe główne wejście. Natomiast przestronne foyer o wysokości dwóch kondygnacji pełni funkcję wewnętrznego dziedzińca.

Biblioteka ma nietypowy wystrój w postaci balkonu i okien z zabytkowego domu. Ciekawy efekt uzyskano dzięki wielkiemu przeszkleniu od strony ulicy. Elewacja frontowa jest zintegrowana z pionowymi żaluzjami, które mogą zostać obrócone, pozwalając

na swobodną wentylację budynku w godzinach otwarcia biblioteki. Wnętrze jest rozpoznawalne, a po zmroku widać, co dzieje się w środku. Może to zachęcić przechodniów do wstąpienia do środka i zapoznania się z ofertą tego niezwykłego centrum kultury.

---

**„Miasto pałaców” i miejsce z najbardziej „przejrzystym powietrzem” – tak kiedyś określano Meksyk.**

---

Oryginalny charakter miejscu nadają również rosnące wewnątrz drzewa, które dawniej stały przed domem. Najwyższe drzewo zajmuje centralną część biblioteki i specjalnie dla niego wykonano świetlik w dachu. W starej części budynku zamiast tradycyjnego pierwszego piętra znajduje się klimatycznie zagospodarowana antresola, na której zlokalizowane są pokoje do czytania oraz balkony. Tam też usytuowano przestrzeń magazynową wraz ze sklepikami. Natomiast piwnice zagospodarowano na podziemny parking. Drzwi z tyłu budynku prowadzą do dziedzińca oraz kawiarni, gdzie można w cieniu budynku i w ciszy drzew odpocząć od zgiełku miasta.

---

Tekst: Justyna Muszyńska-Szkodzik

Zdjęcia: dzięki uprzejmości biura architektów Fernanda Canales, fotograf Jaime Navarro  
<http://www.fernandacanales.com>







# Mali odkrywcy

W centrum Amsterdamu powstała przestrzeń specjalnie przystosowana do ruchu pieszego i rowerowego. Zaadaptowana dla dzieci i starszych mieszkańców jest dziś miejscem zapewniającym bezpieczeństwo, poza ruchem samochodowym. Czym charakteryzuje się Potgietterstraat?

Często niewielka ingerencja w przestrzeń publiczną powoduje duże zmiany w życiu społecznym. Jeszcze kilka lat temu obszar między ulicami Bilderdijkstraat a Da Costakade zajmowały szeregi samochodów – plac ten służył mieszkańcom kamienic za parking. Wspomniane ulice stanowiły zabudowę miejską z przełomu dwóch stuleci i były niedostosowane do tak intensywnego ruchu ulicznego. Projektowane równocześnie jako tereny użytkowe, przeznaczone głównie do szybkiego przemieszczania się, były ubogie w roślinność i meble miejskie.

Samorząd Amsterdamu przyjął strategię rewitalizacji przestrzeni miejskiej, która miała objąć również teren Potgietterstraat. Projektantami terenu zostało biuro holenderskich architektów – Carve, które przekonało do swojego pomysłu radnych.

W zamyśle miał powstać skwer z meblami miejskimi, otoczony zielenią oraz wyposażony w miejsce gwarantujące najmłodszym bezpieczną zabawę. Z tego względu konieczne było wyłączenie przynajmniej jednej z sąsiadujących ulic z ruchu samochodowego. W proces organizacji zaangażowali się również mieszkańcy. Aktywnie uczestniczyli w głosowaniu nad tym, co na miejscu parkingu miałyby powstać. Dzięki takiej możliwości zyskali miejsce, gdzie mogą zawierać znajomości, spędzać wolny czas. Takie inicjatywy sprzyjają budowaniu społecznej świadomości lokalnej.

Twórcy mieli problem z wprowadzeniem w życie inwestycji. Zamknięcie ulicy dla ruchu samochodowego wydawało się niemożliwe, bo ponad 70% mieszkańców musiało poprzeć na piśmie planowaną inwestycję, aby można było rozpocząć proces jej realizacji.

## Często niewielka ingerencja w przestrzeń publiczną powoduje duże zmiany w życiu społecznym.

Podczas prac przygotowawczych natknięto się również na problemy urzędowe, między innymi spowodowane opóźnieniami przy realizacji. Zarzucano urzędnikom opieszałość oraz nieumiejętność współpracy poszczególnych wydziałów administracyjnych miasta.

Po długim i żmudnym procesie projektowania, trwającym przeszło dwa lata (od 2007 do 2009 roku), w roku 2010 zakończono budowę skweru Potgietterstraat. Wykorzystywany dziś teren zajmuje 1500 m<sup>2</sup>, a główną atrakcją dla najmłodszych jest pole, które mogą odkrywać. Plac dla dzieci to falista powierzchnia pokryta czarnym, gumowym materiałem (EPDM). Jest on sprężysty, wytrzymały, redukuje hałas i umożliwia dzieciom rysowanie po nim, choćby kredą. Zamontowane są w nim urządzenia zabawowe. Dzieci mogą poczuć się tutaj jak mali odkrywcy, a ich opiekunowie są spokojni, że żadna z pociech nie wybiegnie prosto pod rozpędzony samochód. Aktywizacja mieszkańców w działania społeczne jest naturalną konsekwencją zaistniałych zmian.

Tekst: Inga Przybylak

Zdjęcia: dzięki uprzejmości biura architektów – Carve  
<http://www.landezine.com>, <http://www.carve.nl>



zdjęcie: IBA Hamburg GmbH / Martin Kunze



zdjęcie: IBA Hamburg GmbH / Bernadette Grimmerstein



# Bunkier energii

Jak można przekształcić zaniedbaną przestrzeń miejską, tak aby stała się przyjazna dla ludzi, środowiska naturalnego, a przy tym jeszcze przyciągała turystów? Dobry przykład takiego działania znajdziemy w Hamburgu, gdzie w dzielnicy Wilhelmsburg przekształcono dawny schron przeciwbombowy w bunkier energetyczny.

Licząca 42 metry wysokości budowla powstała w 1943 roku. Po wojnie nie została wyburzona i przez dziesięciolecia straszła swoim wyglądem. Bunkier energetyczny powstał w ramach projektu International Building Exhibition Hamburg (IBA), którego celem jest odbudowa tej zapomnianej części miasta. Inicjatywa obejmuje działania urbanistyczne, energetyczne i edukacyjne. Przedsięwzięcie rozpoczęto w 2007 roku od odgruzowania bunkra, następnie odnowiono elewację i zamontowano wewnątrz instalację grzewczą. Na koniec zainstalowano kolektory słoneczne i w 2013 roku oddano cały obiekt do użytku.

Najważniejszą częścią budynku jest zbiornik magazynowania ciepła o pojemności 2000 m<sup>3</sup>, który jest zasilany mieszanymi, odnawialnymi źródłami energii. Umożliwia on zaopatrzenie w ciepłą wodę i ogrzewanie około 3000 gospodarstw domowych (tzn. całej dzielnicy o powierzchni 1,2 km<sup>2</sup>). W piwnicy zainstalowano urządzenia, które spalają biometan i drewno. Poza tym jako dodatkowe źródło energii wykorzystuje się również ciepło odpadowe z sąsiadującego zakładu przemysłowego.

Monstrualna, betonowa budowla jest też atrakcją turystyczną Hamburga i robi ogromne wrażenie na zwiedzających. Moż-

na wjechać windą na 8. piętro, bo na 30 metrach wysokości znajduje się wielki taras otaczający cały bunkier. Z tego miejsca przy pięknej pogodzie można podziwiać szeroką panoramę miasta. Turyści mogą swobodnie poruszać się po bunkrze i poznawać jego historię oraz ciekawe informacje umieszczone na metalowych kostkach, aplikacjach oraz filmach, które są wyświetlane na licznych monitorach.

## Monstrualna, betonowa budowla jest atrakcją turystyczną Hamburga i robi ogromne wrażenie na zwiedzających.

W jednej z wież bunkra na wysokości 30 metrów usytuowano klimatyczną kawiarenkę, z której okien również można podziwiać miasto. Wystrój lokalu pasuje do designu całego budynku i jest utrzymany w stylu industrialnym z dominującym kolorem szarym i popielatym. Wnętrze oświetlają metalowe lampy, a szklane powierzchnie powiększają optycznie przestrzeń. Przy pięknej, słonecznej pogodzie część tarasu zamienia się w ogródek. Mieszkańcy miasta i turyści zdążyli już polubić to miejsce i chętnie je odwiedzają o każdej porze roku. Bilet wstępu do bunkra wynosi 1 euro i stanowi także bon do wykorzystania w kawiarni.





# Nowy design

Zachodnie wybrzeże Hiszpanii słynie z pięknych i malowniczych miasteczek, które przykuwają uwagę turystów zabytkową architekturą. Jednym z takich portowych miast tamtejszej Galicji jest Noia – miejsce, gdzie można poczuć atmosferę wieków średnich. W 2011 r. Rada Miasta rozpoczęła projekt o nazwie Noia Intramuros (Noia Inside Walls), który zakładał poprawę wyglądu przestrzeni publicznej, w tym opracowanie wzoru nowych mebli miejskich, renowację lokalnych sklepów oraz odnowienie zabytkowego centrum miasta. Realizacją tego zadania zajęli się między innymi designery ze studia projektowego Cenlitrosmetrocastrado: Xabier Rilo Calvo, Manuel del Río Regos i Ricardo Tubío Pazos, którzy zachycili się urokiem tego nadmorskiego zakątka i wykonali dla niego serię mebli miejskich.

Rada Miasta postanowiła wspierać lokalny biznes i gospodarkę, chciała zminimalizować koszty związane z logistyką oraz zadbać o przyjazny środowisku transport i produkcję. Architekci z Cenlitrosmetrocastrado spełnili te oczekiwania – zaproponowali niestandardowe rozwiązania designerskie i postawili na produkty wytwarzane przez tamtejszych specjalistów-rzemieślników.

W Noia powstał niezwykle elastyczny system wygodnych, jedno-, dwu- i trzymiejscowych ławek, które wykonano z kamienia i drewna. Został on tak pomyślany, aby jak najlepiej dopasować się do charakterystycznego układu urbanistycznego miasteczka, pamiętającego czasy średniowiecza. Ławki doskonale wpisały się w historyczny kontekst Noia, wyróżnia je wyjątkowa funkcjonalność oraz horyzontalna forma. Dodatkowo nadano im „nie-dokończony” wygląd, który uzyskano przez asymetrię wybranych materiałów, z których

wszystkie zostały wykonane. Wszystko to wpłynęło na zaakcentowanie naturalnego związku nowych mebli z okolicznymi, zabytkowymi budynkami.

## Architekci stworzyli oparty na kompromisie design miejski, który nie tylko nie niszczy wyglądu zabytków, ale z nimi współgra i ma bezpośredni związek z istniejącą architekturą.

Głównym wyzwaniem dla twórców było zaprojektowanie koszy na śmieci i donic. Trudność polegała na tym, że trzeba było dostosować je do niewielkich przestrzeni, wąskich uliczek i zaułków. Dlatego przy tworzeniu mebli wzięto pod uwagę kierunek prostopadły do ulicznych osi, nadano im charakterystyczne, wydłużone proporcje oraz zachowano minimalistyczne wzory. Architekci stworzyli oparty na kompromisie design miejski, który nie tylko nie niszczy wyglądu zabytków, ale z nimi współgra i ma bezpośredni związek z istniejącą architekturą.

Twórcy Noia Intramuros reprezentują jasny i prosty kierunek humanistycznego projektowania, którego wynikiem są produkty nie tylko funkcjonalne i praktyczne, ale przede wszystkim oryginalne i unikatowe. Studio kompleksowo realizuje wszystkie swoje projekty od samego początku, czyli od planów graficznych produktu i konceptualizacji aspektów związanych z dziedziną twórczą aż do koordynacji wszystkich zespołów wykonawczych.

Tekst: Marta Janek i Justyna Muszyńska-Szkodzik  
Zdjęcie: dzięki uprzejmości Studia Cenlitrosmetrocastrado  
<http://cenlitrosmetrocastrado.com>





# Sztuka i nauka

---

W hiszpańskiej Walencji powstał monumentalny kompleks, City of Art and Science. Miejsce jest dziś wizytówką regionu i okazją do nauki, rozrywki i odpoczynku dla wielu odwiedzających.

Imponujący budynek zaprojektowany przez Santiago Calatrava i Feliksa Candra w 1996 roku powstawał dwa lata. Ostatni jego komponent dołączono w 2005 roku. Cały obiekt jest aglomeratem siedmiu inicjatyw, w tym wielkiego akwarium.

L'Oceanografic tworzy dziesięć budynków, które wraz z systemami 25 kilometrów rur i filtrów składają się na kompleks odtwarzający życie w ekosystemach wód słonych z całego świata (110 tys. metrów kwadratowych powierzchni). Zamieszkuje tam ponad 45 tysięcy osobników spośród przeszło pięciuset gatunków (akwarium mieści w sumie ponad 42 miliony szczęśliwe słonej wody). Jest to jedyne miejsce w Europie, w którym można obserwować środowisko życia białuchów oraz morsów.

Wewnątrz znalazło się miejsce na podwodną restaurację, która zbudowana jest w dość nietypowy sposób – pod nogami konsumentów pływają rzadkie okazy ryb i innych morskich zwierząt. Za projekt ciekawie skonstruowanego dachu odpowiada architekt Felix Candra – sklepienie ma paraboidalny kształt, przypominający lilię wodną.

Pomiędzy budynkami odwiedzający przemierzają się poprzez tunele (nad ich głowami przepływają okazy dzikich zwierząt morskich i bezkręgowców). Jeden z takich tuneli jest najdłuższy w Europie, liczy 70 metrów i biegnie wzdłuż budyn-

ku akwarium Temperature and Tropical. W wyższych partiach kompleksu powstały formacje skalne, które doskonale oddają naturalne warunki życia zwierząt oraz lodowcowe, które są przeznaczone dla kolonii pingwinów i fok.

---

**Wewnątrz znalazło się miejsce na podwodną restaurację, która zbudowana jest w dość nietypowy sposób – pod nogami konsumentów pływają rzadkie okazy ryb i innych morskich zwierząt.**

---

L'Oceanografic to również największe delfinarium w Europie. Zamieszkuje je trzydzieści osobników. Naprzeciw przestronnego basenu powstała trybuna mogąca pomieścić do 1500 widzów, którzy oglądają przygotowywane przez trenerów pokazy sztuk i akrobacji zwierząt.

W przyszłości miejsce to ma być nie tylko ośrodkiem rekreacji, ale także centrum badawczym. Planowane jest uruchomienie budynku, w którym zwierzęta miałyby być leczone oraz obserwowane. Badaczom udostępniono by dodatkową bazę naukową. Dzięki zapewnieniu zwierzętom warunków jak najbardziej zbliżonych do tych naturalnych, ogranicza się konieczność wyjazdów poznawczych i ingerencję w środowisko życia wodnych gatunków.

---

Tekst: Inga Przybylak  
Zdjęcie: Center of Arts and Science, Valencia, Spain  
<http://www.cac.es>





# Beauty Bałuty

---

*Naprawdę byłbym szczęśliwy, gdyby za kilka lat hasło „Łódź kreatywna” było tak samo ważnym terminem jak „ziemia obiecana” czy „miasto włókniarzy”, a gdyby ktoś jeszcze nieopacznie wspomniał, że brałem w tym udział, byłbym wniebowzięty.*

---

**Z Danielem Tworskim właścicielem Gouda Works  
rozmawiała Monika Szyszka  
zdjęcia: archiwum Gouda Works**

**Gouda Works prezentuje alternatywne spojrzenie  
na patriotyzm lokalny – jaka jest ta optyka?**

Trudno mi powiedzieć, czy to spojrzenie jest alternatywne. Jest takie, jak powinno być – bardzo patriotyczne, ale z domieszką sarkazmu, bo Łodzi nie można traktować zbyt dosłownie. Miasto jest „mechanicznie” szare, tkwi w nim jednak wiele koloru: trzeba tylko te barwy trochę intensywniej pokazywać ludziom, bo odnoszę wrażenie, że nie wszyscy mieszkańcy je widzą. Staram się zatem podkreślać te zalety, choć mam świadomość, że to nie jest proste zadanie. Ta optyka nie jest czymś nowym: narzekanie jest bardzo proste, miłość już taka prosta nie jest. Na szczęście są w tym mieście ludzie, nierzadko młodzi, którzy patrzą z podobnej perspektywy, więc optymistycznie spoglądam w przyszłość.

**Skąd pomysł na rozpoczęcie działalności?**

Pomysłu nigdy nie było. To nie jest tak, że siedziałem w domu z założonymi rękoma i pewnego dnia nagle powiedziałem sobie, że zacznę robić ciuchy. To przyszło zdecydowanie bardziej naturalnie i nieinwazyjnie. Najpierw chciałem być znanym grafikiem, potem wyrażać siebie i podkreślać na tekstyliach to, co naprawdę wielbię, a jakoś przypadkowo zaczęło to interesować także innych. Liczba fanów rosta, liczba chcących się u mnie ubierać też, więc (nie bez problemów) rozpoczęła się przygoda z tą całą linią odzieżową. Śmiechy mnie zatem podejście wielu młodych ludzi, którzy najpierw robią ciuchy, a dopiero później sprawdzają, czy w ogóle ktoś je będzie chciał nabyć. Nie tędy droga.

Jednym z charakterystycznych dla Gouda Works działań jest tworzenie limitowanych serii produktów – zdobycie koszulki z nazwą swojej dzielnicy (nowego łódzkiego Świętego Graala) to zadanie dla wytrwałych, a także prosty przepis na sukces?

Jest to na pewno coś, co wyróżnia tę niszową markę na tle innych. Wszyscy chcą zrobić jeden projekt i do śmierci odcinać kupony. Gdybym uważał taką politykę za fajną, to do dziś wałkowałbym temat z motywem Beauty Bałuty i nie miałbym najmniejszego problemu ze znalezieniem chętnych. To jednak bez sensu, bo nigdy nie

---

**Chciałbym brać czynny udział w tworzeniu wizerunku Łodzi jako ośrodka kreatywnego. Ciuchy to tylko jedna forma promocji tego miasta, ale nie ograniczam się wyłącznie do tych działań.**

---

lubiłem spotykać kogoś, kto ma na sobie ten sam ciuch, co ja. Jest to dla mnie tak chorobliwie, że gdy widzę zbyt wielu ludzi w moich projektach, to sam przestaję w nich chodzić. Mam w domu wszystkie koszulki swojego pomysłu, a chodzę właściwie tylko w tych, które ukazały się w trzydziestu sztukach. Czy to jednak przepis na sukces? Nie. Ciuchy ze słabym motywem w limitowanym nakładzie i tak nie sprzedałyby się same.

**Praktyka mariażu niezależności artystycznej ze strategią rozwoju firmy – inspirujące wyzwanie czy nudna, papierkowa robota?**

Akurat mam to szczęście, że nie odpowiadam za zaplecze papierkowe. Należy podkreślić, że Gouda Works to ja – Gouda oraz mój znajomy od miliona lat – Trzcina. On trzyma w ryzach wszystkich podwykonawców, wydzwania po instytucjach, wypełnia paczki, a także „babra się” w papierach. Do mnie należy już tylko odpisywanie na maile i, to co najważniejsze, czyli projektowanie: jestem zatem artystycznie wolny jak sanki w maju.

**Jak przebiega proces tworzenia produktu, od samego projektu do wykonania? Gouda Works współpracuje z lokalnymi producentami?**

Trudne pytanie, bo nawet bez szczególnej wylewności, będę musiał poświęcić na nie kilka dłuższych zdań. Na początku trzeba mieć oczywiście dobre zaplecze wiedzy technicznej: muszę rozeznaczyć się w tym, co są w stanie zrobić dla mnie podwykonawcy – dopiero później mogę rozmyślać nad samym projektem. Powiedzmy jednak, że mam w głowie pomysł: realizuję go, rysuję, przedstawiam znajomym i zbieram pierwsze opinie. Później wystawiam taką wizualizację na facebookową stronę i sprawdzam, czy sprawa jest warta zachodu – czyli czy znajdują się zainteresowani. Jeśli opinia społeczeństwa jest przychylna, dopiero wtedy zaczynają się schody. Projektant odzieży realizuje autorski krój, to znów zbieram opinie najbliższych, później szablon wędruje do krojczy, którzy docinają tkaninę, a ta trafia do firmy zajmującej się zadrukiem. Wszystko finalizują szwaczki, które łączą to z metkami żakardowymi i satynowymi. Ponadto trzeba wiedzieć, jakie detale można zawrzeć w projekcie; czy szwaczka wytnie kieszeń tam, gdzie będę chciał, czy magazyn tekstylny dysponuje odpowiednią paletą barw tkanin. Trzeba mieć oko na mnóstwo, wydawać by się mogło, całkiem niepozornych szczegółów.

Oczywiście wszystkie instytucje nam podlegające znajdują się w Łodzi. Dzięki temu mogę wsiąść w tramwaj i przejechać całe miasto z metkami w plecaku. Nie polecam jednak tej zabawy chyba nikomu, bo frajdę sprawia tylko efekt końcowy, a dopilnowanie całego procesu twórczego spędza nam sen z powiek. Dobry wspomagacz zawału.

**Co dla Gouda Works oznacza zaistnienie na rynku przemysłów kreatywnych i jaki jest Pański pogląd na rozwój „Łodzi kreatywnej”?**

Co dla mnie oznacza zaistnienie na rynku przemysłów kreatywnych? Nie wiem. Odpowiem, jak zaistnieję. Tymczasem odpowiadając na drugą część pytania: chciałbym brać czynny udział w tworzeniu wizerunku Łodzi jako ośrodka kreatywnego. Ciuchy to tylko jedna forma promocji tego miasta, ale nie ograniczam się wyłącznie do tych działań. Chciałbym mieć wpływ na cały graficzny wizerunek miasta, stworzyć silną markę i utrwalić obraz Goudy jako człowieka z Łodzią mocno związanego, który współtworzy miasto kreatywne. Naprawdę byłbym szczęśliwy, gdyby za kilka lat hasło „Łódź kreatywna” było tak samo ważnym terminem jak „ziemia obiecana”.



na" czy „miasto włóknarzy”, a gdyby ktoś jeszcze nieopacznie wspomniał, że brałem w tym udział, byłbym wniebowzięty.

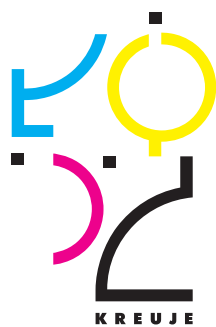
**Jakie jest miejsce Gouda Works wśród podobnych łódzkich inicjatyw?**

Nie mnie odpowiedzieć na to pytanie. Mam spaczoną optykę i nierealnie patrzę na sytuację. Dyplomatycznie zatem: jestem ostatni i, podobnie jak wśród więźniów, perspektywa obserwowania innych z tyłu doskonale mi odpowiada.

**Najbliższe plany związane z rozwojem firmy? Czego z niecierpliwością mogą oczekiwać fani projektów Gouda Works?**

Mama chce bym był na okładce „Expressu Ilustrowanego”. Nie wie jednak, że odmawiam sporej liczbie mediów, bo te zadają niezbyt inteligentne i tendencyjne pytania, więc pewnie jeszcze trochę poczeka – kiedyś pewnie znajdzie mnie na froncie jakiegoś podrzędnego tytułu agroturystycznego. Niech to będzie moim indywidualnym planem związanym z twórczością. A tak poważnie, to jestem za ambitny, by mieć pojedyncze cele, nie ma bowiem ich końca. Spodziewajcie się niespodziewanego...





**PROGRAM  
REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



---

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego  
Fundusze Europejskie dla rozwoju regionu łódzkiego

---

[www.kreatywna.lodz.pl](http://www.kreatywna.lodz.pl)